



ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 131 A

Rok XIV

WARSZAWA

SOBOTA

6 MAJA

1939 R.

Cena 10 Gr.

W

„OBOK POLSKA CHORĄ-
GWI POLSKICH WALCZY-
ŁO ICH POD GRUNWAL-
DEM CZTERDZIEŚCI Z PO-
SRÓD BOJARÓW LITEW-
SKICH I RUSKICH. STANE-
ŁY TEŻ PRÓCZ ŻOŁNIERZA
ZACIĘŻNEGO, ODDZIAŁY
OCHOTNICZE Z CZECH I
MORAW”

Oswald Balzer

Zdecydowana odpowiedź Polski

Gdańsk — nie! Autostrada — nie!

Honor cenniejszy od pokoju

Przemówienie min. Becka w Sejmie

5 maja był wielkim dniem parlamentarnym i politycznym w całym tego słowa znaczeniu. Od lat posiedzenie sejmowe nie wzbudziło takiego zainteresowania, a przyczyną była oczywiście zapowiedź, iż p. min. Beck wygłosi exposé o aktualnych zagadnieniach naszej polityki zagranicznej. Posiedzenie miało się rozpocząć o g. 11.15, a już na godzinę przed tym galeria dla publiczności wypełniona była do ostatniego miejsca. W loży prasowej zajęli miejsca dziennikarze krajowi i zagraniczni, zarówno stale przybywający w Warszawę, jak i przybyli specjalnie na piątkowe posiedzenie.

W loży dyplomatycznej obecni byli ambasadorowie: Francji, Turcji, St. Zjednoczonych, Rumunii oraz w zastępstwie chorego ambasadora W. Brytanii pierwszy sekretarz ambasady Hanky, posłowie Belgii, Chin, Estonii, Węgier, Iranu, Jugosławii, Litwy, Portugalii i Szwajcarii, charges d'affaires Słowacji i Rosji Sowieckiej. Nie przybyli ambasadorowie Włoch, Japonii i Niemiec oraz przedstawiciel Hiszpanii.

Na galerii ustawiono aparaty do zdjęć dźwiękowych, wśród publiczności i dziennikarzy torowali sobie z trudem miejsce liczni fotografowie.

Wchodzącego na salę p. min. Becka powitało hucznymi oklaskami. Bili brawo nie tylko posłowie, ale przedstawiciele państw zagranicznych, za przykładem ambasadora amerykańskiego p. Biddle oraz wbrew przytykowi zwyczajom parlamentarnym dziennikarze i publiczność na galerii. Punktualnie o 11.15 p. marsz. Makowski otworzył posiedzenie i udzielił głosu p. min. Beckowi.

Mowa min. Becka

Wysoka Izbo!
Korzystam z zebrania Parlamentu, ażeby uzupełnić pewne lu-

ki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Porozumienie bezpośrednie

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje wynikające z osłabienia zbiorowych instytucji międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Prostu rozmawia się co raz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwól mi Panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać

czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego



Przemówienie min. Becka nie zawiera, bo zawierać nie mogło żadnych rewelacyjnych oświadczeń. Min. Beck przetłumaczył na język dyplomatyczny to co myśli i co czuje społeczeństwo polskie.

W swym przemówieniu minister spraw zagranicznych podkreślił wagę współpracy anglo-polskiej, podkreślił jednocześnie, że oba państwa nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo. To wyraźne stwierdzenie przeciwstawia się zupełnie wyrażeniu zarówno sugestiom niemieckim, umawiającym, jakoby porozumienie polsko - angielskie miało być próbą okrążania Niemiec, jak i dążeniem innych czynników międzynarodowych, któreby chętnie upatrywały w tym porozumieniu nie tylko wzajemne zabezpieczenie interesów obu stron.

Min. Beck wyraźnie i zdecydowanie odparł wszelkie roszczenia niemieckie zarówno w zakresie W. M. Gdańska, jak i co do dziwacznej autostrady przez woj. pomorskie. Min. Beck stwierdził wyraźnie, że Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku i nie ma żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

Wreszcie min. Beck stwierdził wyraźnie, że pokój jest napewno celem ciężkiej i wyleganej pracy dyplomacji polskiej. Pokój aby mieć realną wartość wymaga od wszystkich pokojowych intencji i pokojowych metod postępowania. Wiemy zaś doskonale, jak dalece od tych zasad odbiega polityka niemiecka.

Naród polski chce pokoju, ale jak słusznie podkreślił min. Beck, Polska nie zna pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw — zakończył min. Beck swe przemówienie i właśnie w tym momencie oddawał w całej pełni to co myśli i czuje cały naród polski — która jest bezcenna: Tę rzecz jest honor”.

biegu historii między wielkimi narodami próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad namiętności od wieków animujące, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego posza-

nowania. Próba sprzeciwienia się zlemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Nie mamy powodu nosić żaloby

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zrywanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żaloby.

Układ polsko - niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to, jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.

Przedjmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam

fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekty natury jurystycznej. Jurystów pozwól sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie Rządowi Niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymać Panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum, nie mieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacji prasowych, nie badając opinii ani Rządu Angielskiego, ani Rządu Polskiego co do charakteru zawartego porozumienia.

Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

O co właściwie chodzi

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko - angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami sąsiednimi, to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami.

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należało ocenić, trzeba sobie

przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw, Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo Pomorskie i dodatkowych tematów, poruszonych, jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Nie damy się odepchnąć od Bałtyku

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim.

Jest zjawiskiem, istniejącym od wielu wieków i jako wynik, właściwie biorąc, jeśli się czynnik (DOKONCZENIE NA STR. 2-EJ)

Dziś na str. 2-ej

Kucharska skazana na 15 lat
Mecz tenisowy
Polska - Holandia

SILNE LOTNICTWO ZAPEWNI POLSCE POTĘGĘ